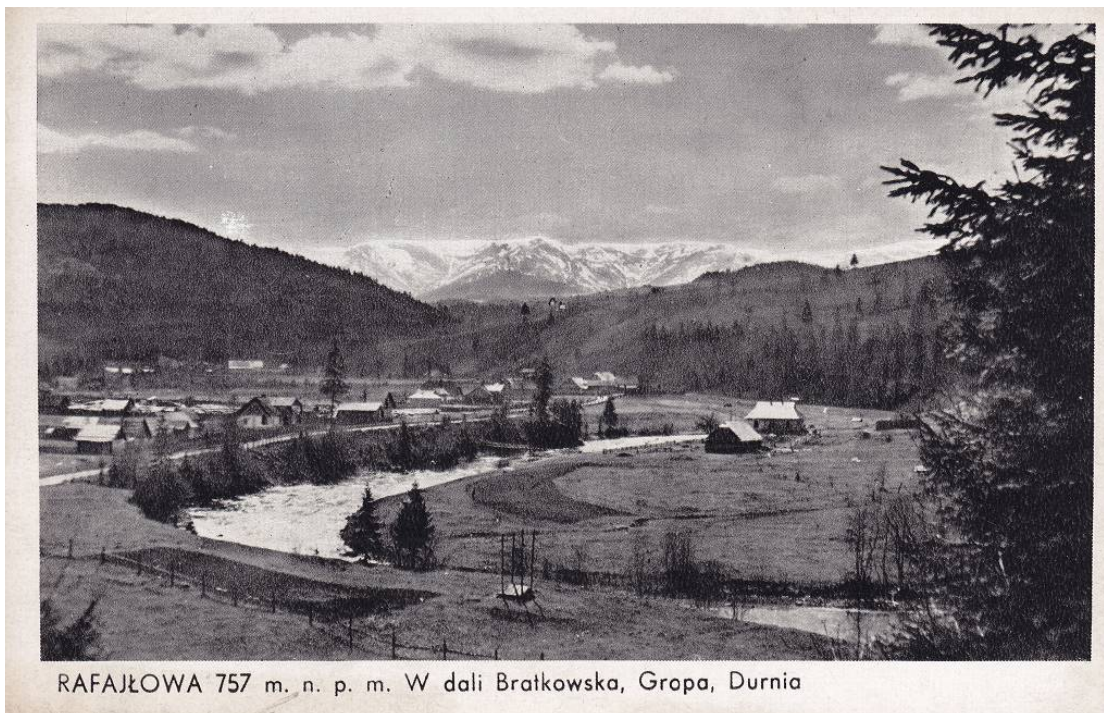


Schronisko Warszawskiego Klubu Narciarskiego w Rafajłowej

O dziejach schroniska Warszawskiego Klubu Narciarskiego w Rafajłowej (obecnie Bystryci) w sercu Gorganów pisze dr Jan Skłodowski ([/index.php/aktualnosci/10-czlonkowie/15-czlonkowie-sklodowski-jan](#)).

Artykuł był publikowany w "Pamiętniku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego" 2015, t. 24, s. 203-214.

Tak zwykle bywało (a może i jest tak jeszcze nadal?), że każde góry, te bliższe nam geograficznie, ale też i bardziej odległe, miały swe „kultowe” schroniska. Tę ich „kultowość”, więc niepowtarzalny i przyciągający niczym magnes klimat tworzyli ludzie, zwykle niezwykle osobowości pionierów na górskich szlakach, którzy znajdowali w nich schronienie podczas zarówno naukowych eksploracji, jak i ambitnych turystycznych „wyrp”. Oni to, wypełniając je górską codziennością zatrzymanego w swej drodze wędrowca zderzoną z majestatycznym dookólnym krajobrazem, tworzyli podczas niekończących się schroniskowych wieczorów ich mit i legendę. Zapisane lub odciski w ich pamięci, czasami zaś utrwalone tylko na coraz to bardziej wyblakłej fotografii, ponieśli w przyszłe lata często jako jedyny ślad czasu, który „się minął”.



RAFAJŁOWA 757 m. n. p. m. W dali Bratkowska, Gropa, Durnia

Widok ogólny Rafajłowej. Pocztówka, wydawca I.L. Wunderman, Rafajłowa, przed 1939 r. (ze zbioru J. Skłodowskiego)

Tatry miały swe „kultowe”, nie jedyne zresztą, schronisko nad Morskim Okiem, Czarnohora – na Zaroślaku. W Rafajłowej zaś, u stóp Gorganów (powiat nadwórniański w województwie stanisławowskim), było to schronisko Warszawskiego Klubu Narciarskiego, zwane potocznie oraz utrwalone w literaturze i przekazie jako WKN¹. Istniało wyjątkowo krótko w stosunku do innych schroniskowych żywotów – bo od końca zimy 1938 roku do początku lata 1941. Jednakowoż jego czas „minął się” z wyjątkową nieodwołalnością, nie tylko z powodu całkowitego materialnego zniknięcia obiektu z powierzchni ziemi w tragicznych wojennych latach i związanych z nimi mrocznych zdarzeń, ale też i skutecznego zatarcia się pamięci o nim wskutek znalezienia się Gorganów, w następstwie powojennej zmiany granic państwowych, na terenie Ukrainy (wówczas będącej radziecką republiką, obecnie – niepodległym państwem) oraz zmiany nazwy miejscowości z Rafajłowej na Bystrycę. Zdarzenia te – o paradoksie! - spowodowały, że „kultowość” schroniska, mimo krótkiego czasu jej wykreowania, nie tylko szybko osiągnęła dojrzały wymiar, ale też i świadomość jej nie uległa zupełnemu zatarcu w ciągu minionych dziesięcioleci. Dziś, gdy coraz liczniejsi turyści z Polski, ale też i z samej Ukrainy, wędrują po Gorganach i odwiedzają z powodów historycznych także i dawną Rafajłową – w 2014 roku obchodzono tam uroczyste jubileusz 100-lecia walk Legionów Polskich - przywołanie historii tego obiektu jest jak najbardziej uzasadnione.

Gorgany, do dziś uważane za najdziksze góry Europy, nie miały rozbudowanej sieci schroniskowej, nawet u schyłku lat międzywojennych, gdy baza ta była szersza niż obecnie. Ponadto, leżąca u ich podnóża Rafajłowa, wstawiona legionowymi walkami późniejszej II Brygady zwanej Karpacką lub Żelazną na przełomie lat 1914/15, stawała się coraz bardziej znaną miejscowością letniskową, a z czasem i narciarską. Coraz liczniejsze rzesze turystów i harcerzy wędrowały gorgańskimi

szlakami, odwiedzały tamtejsze legionowe pomniki ze sławnym Krzyżem Legionów na, jak to wtedy określano, Przełęczy Pantyrskiej (faktycznie Rogodze Wielkie) na czele, organizowano też zimowe marsze huculskim szlakiem II Brygady Legionów. Ponadto, Rafajłowa nie tylko znajdowała się w węzle lokalnych szlaków turystycznych wiodących na Sywulę, Bojaryn, Maksymiec, na Płoskę, Poleński, Doboszanę, Czarną Klewę, Bratkowską, Gropę, Durnię, w doliny Salatruka, Doużyńca, wreszcie przez dolinę Rafajłowca na graniczną wówczas Przełęcz Rogodze Wielkie, ale także na głównym szlaku karpackim imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, co u schyłku lat trzydziestych wydatnie przyczyniało się do wzrostu ruchu turystycznego. Tak więc, mimo istnienia na miejscu kwater noclegowych u miejscowych Huculów czy w oberży Wundermanna oraz kilku mniejszych stacji turystycznych (jak np. Towarzystwa Szkoły Ludowej, schroniska Robotniczego Towarzystwa Turystycznego czy „Przyjaciół Przyrody”), potrzeba wzniesienia nowoczesnego, obszernego obiektu schroniskowego stawała się coraz bardziej uzasadniona.



Ekipa mierniczych wytyczająca teren pod budowę schroniska WKN (w oddali grzbiet Maksymca). Fot. nieznanego autora, zapewne z lat 1936-37 (ze zbioru J. Skłodowskiego)

Miejsce na jego budowę wybrano z rozmysłem – w pobliżu centrum wsi i stacji kolei wąskotorowej z Nadwórny, ale też na uboczu, na wznoszącej się powyżej toru kolejowego wiodącego od przysiółka Pryłuki lokalnej kulminacji, w miejscu dającym szeroki widok na pasma górskie otaczające wieś oraz nieco z wysokości na nią samą rozlokowaną w rozszerzającej się tu dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej. W bezpośredniej bliskości planowanego obiektu istniały również odpowiednie warunki terenowe dla urządzenia narciarskich pólek ćwiczebnych. Wysokość nad poziom morza tego miejsca wynosiła 760 m.



Wacław Weker, autor projektu schroniska WKN w Rafajłowej (z archiwum Warszawskiego Klubu Narciarskiego)

Schronisko zostało wzniesione w latach 1937-38 przez Warszawski Klub Narciarski (jako pierwszy taki klub powstały w Polsce poza górami), zarejestrowany jako organizacja w 1923 roku po wydzieleniu się z Warszawskiego Towarzystwa Narciarskiego. Siedziba Klubu, zrzeszającego w 1938 roku ok. 500 członków, a wśród nich instruktorów oraz sędziów narciarskich, posiadała warszawski adres przy ul. Marszałkowskiej 97 m. 2 - w mieszkaniu Edyty Wargenau, aktywnej członkini Klubu. Prezesem jego od 1930 (niektóre źródła podają daty 1929 lub 1930) do 1944 roku, więc w okresie budowy schroniska, był pochodzący z

kurlandzkiej szlachty inż. architekt Waław Weker², absolwent Wydziału Architektury w Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu, a następnie na Politechnice Warszawskiej, zdobywca wielu nagród na konkursach i autor licznych architektonicznych realizacji. Warszawski Klub Narciarski miał już zresztą nieodległe doświadczenia z budową tego typu obiektów – w latach 1930-34 z jego inicjatywy i według projektu prezesa Waław Wekera powstało schronisko na Polanie Chochołowskiej w Tatrach.



Wiecha na zrębie obiektu. Na lewo na górze - na belce siedzi Borys Wargenau. W otworze okiennym, na prawo od belki – stoi Edyta Wargenau. Na dole, drugi od lewej (stoi wewnątrz) - kpt. Franciszek Trzepańko. 1937 r., autor fotografii nieznany (z archiwum Warszawskiego Klubu Narciarskiego)

Projekt schroniska w Rafajłowej został wykonany w 1936 roku przez Wekera, jako jego kolejna realizacja schroniskowej architektury, przy budowie zaś wspierał projektanta inżynier dróg i mostów Maksymilian Dudryk-Darlewski³, absolwent Politechniki Lwowskiej, znany taternik, fotograf, aktywny na polu krzewienia sportu i turystyki. Ponadto, w pracach organizacyjnych związanych z budową tego obiektu czynnie uczestniczyło rodzeństwo – wspomniana wyżej Edyta i Borys Wargenauowie⁴. Miejsce posadowienia obiektu wymagało wyrównania i wypoziomowania ze względu na naturalną pochyłość terenu, co uzyskano przez lokalne podsypywanie ziemią, tworzącą w efekcie wyraźne skarpy od strony jego spadku. Następnie, ekipa geodezyjna wytyczyła odcinki znaczące zarys fundamentów. Prace te zostały wykonane najpewniej w 1936 roku, mało natomiast prawdopodobne, że wiosną roku następnego - wtedy bowiem szły już pełną parą prace budowlane. Budowa schroniska, starannie zorganizowana, była sprawnie prowadzona w kalendarzowych latach 1937-38, ale też przez okres niewiele przekraczający jeden rok. Jednocześnie miała też poparcie wysokich czynników rządowych, hołdujących lansowanej i modnej wówczas idei łączenia narciarstwa z wyjazdowymi imprezami, a wyrażającej się hasłem „narty-dancing-brydż”, więc wiceministra komunikacji płk. inż. Aleksandra Bobkowskiego i naczelnika Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, Henryka Szatkowskiego, który wsparł realizację projektu znaczną subwencją. Kamień węgielny pod schronisko położono wiosną 1937 roku, latem zaś stanął jego zrąb zwieńczony „wiechą” ze świerczyny, a zdarzeniu temu nadano uroczystą oprawę. Przybyli na tę okazję liczni goście, wśród nich znalazł się wiceminister Bobkowski. Wewnątrz budynku, w ich obecności, został przez płk. Franciszka Trzepańkę odczytany akt erekcyjny, a następnie, po złożeniu podpisów – poświęcony przez księdza Józefa Smaczniaka, proboszcza rzymskokatolickiej parafii w Nadwornie (do której należała Rafajłowa z jej filialną kaplicą) oraz miejscowego kapłana greckokatolickiego. Następnie wiceminister Bobkowski dokonał uroczystego wmurowania aktu erekcyjnego w fundament schroniska, po czym uczestnicy spotkali się z cieślami – Hucułami się na poczęstunku zorganizowanym na budowie.



Poświęcenie aktu erekcyjnego schroniska – przy ksiądz proboszcz Józef Smaczniak (w białej komży) i miejscowy ksiądz greckokatolicki. Trzeci od prawej – Borys Wargenau (w białej koszuli z krawatem, oparty o słup), szósty od prawej – wiceminister Bobkowski (w jasnych pumpach i jasnych skarpetach). Lato 1937 r., autor fotografii nieznaną (z archiwum Warszawskiego Klubu Narciarskiego)

Prace posuwały się na tyle szybko, że pierwsi goście zjawili się w niewykończonym schronisku już na święta Bożego Narodzenia. W niespełna dwa miesiące później, 17 lutego 1938 roku dokonano poświęcenia schroniska i oddano je do eksploatacji. Warszawski Klub Narciarski zorganizował przyjazd gości i narciarzy - na tę okoliczność, w przeddzień imprezy, więc 16 lutego, wyjechał o godz. 16.45 z Warszawy specjalny pociąg wiozący jej uczestników na cztery dni w Karpaty Wschodnie. Inauguracja schroniska WKN została połączona z odbywającym się już od kilku lat w Rafajłowej marszem narciarskim Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich współorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny, Polski Związek Narciarski oraz Urząd Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego. Dla upamiętnienia natomiast rozgrywających się w Rafajłowej legionowych walk, nowo powstałe schronisko przyjęło imię Drugiej Karpackiej Brygady Legionów Polskich „ku pamięci bohaterskich zmagani w okolicach Rafajłowej naszych legionów w okresie wielkiej wojny i dla uwiecznienia nieśmiertelnego czynu legionowego”⁵.



Schronisko WKN. Widok od północnego wschodu. Pocztówka fotograficzna, autor nieznaną, wydanie z lat 1938-39 (ze zbioru

Schronisko było obszerną drewnianą budowlą zrębową wzniesioną w stylu huculskiej graždy – jak wspomniano, przez miejscowych majstrów. Stanowiły ją ustawione w czworobok cztery elementy architektoniczne okalające wewnętrzny odkryty dziedziniec. Trzy z nich to ustawione w podkowę skrzydła użytkowe, których ściany tworzył wieniec z drewnianych bali, czwarty zaś to frontowe, także z bali, ogrodzenie z centralnie usytuowaną bramą, z przepartymi w nim, po obu jej stronach, zespołami trzech niewielkich masywnie obramowanych okien, przydających kompleksowi znamiona obronności. Skrzydła budowli, parterowe, z wyniosłymi poddaszami – dwupoziomowym w skrzydle środkowym i wyposażonymi w okna mansardowe przykrywał stromy, wysunięty ku przodowi kryty starannie drobnym gontem dach, w którego kalenicach rysowały się murowane kominy. Gontami także pokryte było ogrodzenie i brama. Zarówno całość budowli, jak i jej detale, m.in. półszczyty środkowego skrzydła zdobione dwukolorową drewnianą mozaiką, ozdobnie wykonane drzwi wejściowe z dekoracją promieniście ułożonych w ich górnej części listew wspartych na łuku kryjącym monogram WKN, uskokowe profilowanie rysiów i podpór stropu przyokapowej części dachu wydatnie wysuniętej przed płaszczyznę fasady czy geometryczny ornament cięty w futrynach okien ogrodzenia są przykładem starannej huculskiej ciesiołki zawierającej wiele elementów zdobniczych miejscowej proveniencji.



Borys Wargenau, kierownik schroniska WKN w Rafajłowej, zapewne lata 50. XX w. Autor fotografii nieznan (ze zbioru Włodzimierza Wargenaua)

Schronisko, którego kierownikiem został członek Klubu Borys Wargenau – z wykształcenia technik-mechanik, także parający się ambitnie fotografią, miało 60 miejsc noclegowych (według niektórych źródeł 160, co jest liczbą przesadzoną). Na parterze znajdowały się: duża jadalnia, świetlica, dwie kuchnie – główna i turystyczna, narciarnia, pomieszczenia gospodarcze oraz biuro i mieszkanie kierownika obiektu. Na drugiej kondygnacji mieściło się osiem zbiorowych pokoi noclegowych, zaś na trzeciej (w skrzydle środkowym) – cztery. Schronisko miało nowoczesną, zwłaszcza w tamtych latach na Huculszczczyźnie, infrastrukturę – instalacje bieżącej wody zimnej i ciepłej umożliwiające wyposażenie obiektu w umywalnie i natryski oraz centralne ogrzewanie, co czyniło obiekt całorocznym. Oprócz funkcji ściśle schroniskowych obiekt udzielił także pomieszczeń stacji ratunkowej TKN (Zimowego Górskiego Pogotowia Ratunkowego Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa) oraz miejscowej placówki KOP (Korpusu Ochrony Pogranicza). Częstymi bywalcami schroniska byli oczywiście członkowie Klubu, także członkowie rodziny kierownika – i tak np. Stanisława Wargenau, żona Edmunda, młodszego brata kierownika, dorywczo pełniła funkcję gospodyni obiektu, posiadającego zresztą stały personel pomocniczy. Schronisko WKN odwiedzało coraz więcej górskich wędrowców oraz narciarzy, a ono samo pojawiło się na licznych fotografiach takich autorów jak często bywający latem i zimą w Rafajłowej Adam Lenkiewicz, Maksymilian Dudryk-Darlewski czy Antoni Śmiałowski - prace ich chętnie reprodukowano w postaci fotowidokówek (pocztówek fotograficznych). Renoma schroniska rosła, dzięki czemu stawało się coraz bardziej znanym miejscem na turystycznej i narciarskiej mapie Polski. Jako ciekawostkę można wreszcie dodać, że były tam dwa schroniskowe psy – białe owczarki o imionach Żaba i Żuraw.





Schronisko WKN – elewacje południowo-zachodnia i południowo-wschodnia. Poczтівka fotograficzna, autor nieznanym, wydanie z lat 1938-39 (ze zbioru J. Skłodowskiego)

Ten krótki okres świetności obiektu został brutalnie przerwany jesienią 1939 roku. Już we wrześniu, ze względu na wybuch wojny, frekwencja turystyczna w Rafajłowej zmalała praktycznie do zera. Już wcześniej, bo jeszcze w sierpniu, odmaszerował z placówki KOP stacjonującej w WKN oddział jej żołnierzy wraz z dowódcą – kapitanem Kazimierzem Bartyńskim (zginął później w Katyniu). Budynek WKN stał opustoszały, jedynym jego mieszkańcem, a zarazem i opiekunem, był jego dawny kierownik Borys Wargenau. Niebawem przyszli sowieci, początkowo bali się jednakże do schroniska wejść z obawy, że zostało wcześniej podminowane – po pewnym jednak czasie, z nastaniem mrozów, zostało zajęte przez wojsko. Urządziło ono w budynku schroniska miejsce zbiorne dla zatrzymanych na granicy (w rejonie Płoski czy Pantyru) przechodzących przez zieloną granicę na Węgry uciekinierów z okupowanego kraju, przede wszystkim zaś przeprowadzanych przez kurierów oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego. Szybkie konne sowieckie patrole, na znak dany świetlną racą z granicy, przybywały na nią dokonując aresztowań i zabójstw. Żywi byli sprowadzani pod broń do WKN, poddawani brutalnym przesłuchaniom, a następnie odsyłani koleją leśną do NKWD w Nadwórnej, ciała zaś zwożonych saniami zabitych na granicy, a być może też i ofiar przesłuchań, grzebali w pobliżu schroniska. Ślad tych tragicznych pochówków nie zachował się, najstarsi mieszkańcy Rafajłowej także nic tu nie potrafili pomóc – jako dzieci w czasie wojny, tak jak i dorośli, ze strachu z dala omijali budynek schroniska. Borys Wargenau został z WKN wysiedlony, zamieszkał wtenczas na krótko w budynku nadleśnictwa, tzw. „Hallerówce”, pracował zaś w piekarni Juhasa na Prylukach (przysiółek Rafajłowej). Jeszcze jesienią 1939 roku opuścił on Rafajłową, przedostając się z pomocą Cyganów przez Węgry do Rumunii. Po niedługim czasie powrócił jednak do Rafajłowej nie ujawniając się – przebywał tam bardzo krótki czas i po przekonaniu się o grożącym mu ze strony sowieckich władz niebezpieczeństwie opuścił ją definitywnie, by podobną co poprzednio drogą dotrzeć na Zachód. W „Hallerówce” (pod dolną częścią schodów prowadzących na strych), ukrył zawinięte w gazetę rodzinne dokumenty i zdjęcia, m.in. swej żony i córki. Odkryte przypadkowo przez przedwojennego polskiego nadleśniczego (który jeszcze mieszkał w Rafajłowej), pozostały w tej skrytce i nigdy już do właściciela nie trafiły.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej pod koniec czerwca 1941 roku spowodował szybką ucieczkę „pierwszych” sowieców. Oprócz licznych, wysadzonych przez nich w powietrze mostów, podpalili też szereg budynków, a wśród nich schronisko WKN (tu należy zdementować pojawiającą się drukiem informację, że spłonęło w 1944 roku podczas walk polskiej partyzantki z Niemcami). Jego powolny pożar trwał długo, ogień widocznie nie był sprawnie podłożony, więc budynek zaczął dymić dopiero po upływie dwunastu godzin. Spłonął doszczętnie, ludzie bowiem obawiali się go ratować z obawy o ewentualnie założone materiały wybuchowe⁶.





Schronisko WKN, widok od północnego wschodu – brama wejściowa. Poczta fotograficzna, autor Antoni Śmiałowski, wydawca Książnica-Atlas, Lwów 1939 r. (ze zbioru J. Skłodowskiego)

W nowej zaistniałej po zakończeniu wojny sytuacji politycznej i po zmianie granic państwowych odbudowa obiektu nie wchodziła w rachubę. Natomiast atrakcyjne miejsce jego posadowienia zostało wykorzystane do wzniesienia zupełnie nowego budynku służącego administracji tamtejszych lasów. W ten to sposób dopełniła się historia legendarnego WKN, którego istnienie, potwierdzone dawnymi, przedwojennymi zdjęciami, pozostało jedynie w ginących wspomnieniach rodzin dawnych tamtejszych bywalców i pamięci najstarszych, z roku na rok coraz mniej licznych mieszkańców dawnej Rafajłowej – tych, którzy wyjechali z niej do Polski i tych pozostałych w obecnej Bystryci.

Autor serdecznie dziękuje Pani Krystynie Chrzanowskiej-Grzesińskiej z Wrocławia za przekazanie mu wraz z wieloma ważnymi informacjami na temat przedwojennej Rafajłowej także dokumentalnych fotografii tamtejszego schroniska WKN. Kieruje też słowa podziękowania do Pani Barbary Wargenau z Warszawy i Pana Włodzimierza Wargenaua z Komorowa za życzliwe udzielenie wiadomości dotyczących postaci Borysa Wargenaua (kierownika schroniska WKN w Rafajłowej) i jego rodziny. Ponadto, wyraża Panu Włodzimierzowi Wargenauowi wdzięczność za udostępnienie do publikacji zdjęć ze zbioru rodzinnego oraz cierpliwe i długie rozmowy, podczas których, jako uczestnik tych historycznych już zdarzeń, wskazał osoby ze swej rodziny występujące na archiwalnych zdjęciach i uściślił nie opisane dotąd fakty dotyczące schroniska WKN w Rafajłowej.

¹ Podstawowe informacje na temat tego schroniska znajdują się w następujących publikacjach: Schronisko WKN w Rafajłowej. Turysta w Polsce. Rok IV, Nr 2. Warszawa-Kraków, luty 1938, s. 11; Dariusz Dyląg: Gorgany. Przewodnik. Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2008, s. 93-94; Łukasz Quirini-Popławski: Schroniska turystyczne z elementami stylu huculskiego w Czarnohorze i Gorganach do 1939 r. w: Mateusz Troll, Agata Warchalska (red.): Huculszczyzna w badaniach młodych naukowców. COTG PTTK, IGIGP UJ, Kraków 2011, s. 138-139; Ryszard Bogdziewicz: Schroniska górskie od Beskidu Śląskiego do Czarnohory w latach 1874-1945. Drukarnia i Wydawnictwo Akademickie WSSP im. Wincentego Pola, Lublin 2012, s. 236-237.

² Wacław Weker - biogram w Wikipedii.

³ Maksymilian Dudryk-Darlewski – biogram w Wikipedii.

⁴ Z uwagi na dotychczasowy brak publikacji na temat tych osób, przedstawia się ich krótkie biogramy. Edyta Wargenau, ur. w 1901 roku i Borys Wargenau, ur. w 1903, dwoje z czworga dzieci Edmunda i Marii z d. Wróbel, ukończyli gimnazjum w Warszawie. Edyta była aktywną działaczką Warszawskiego Klubu Narciarskiego. W czasie okupacji czynna w PCK oraz w podziemiu niepodległościowym. Po wojnie przez wiele lat prowadziła sekretariat Klubu. Zmarła w Warszawie w wieku 92 lat. Borys w czasie 2 wojny światowej dotarł z Rumunii do Francji, gdzie walczył na Linii Maginota. Następnie przebywał w Anglii, był żołnierzem w dywizji gen. Maczka, po zakończeniu działań wojennych osiadł w tym kraju. Dalsze lata życia spędził w Australii (dokład wyjeżdżał dwukrotnie), gdzie zmarł ok. 1997 roku. Polskę odwiedził trzy razy (po raz pierwszy w 1975, ostatni w latach 80-tych). Notatka autora z rozmowy z Włodzimierzem Wargenauem z 20 i 30.07.2015.

⁵ Schronisko WKN ... op. cit. 1/.

⁶ Krystyna Chrzanowska-Grzesińska, Stefan Chrzanowski: Wspomnienia z Rafajłowej z lat 1939-1943. Lwowskie Spotkania. Społeczno-Kulturalny Kwartalnik Polski na Ukrainie. Nr 4, 2013.

Autor: dr Jan Skłodowski (/index.php/aktualnosci/10-czlonkowie/15-czlonkowie-sklodowski-jan), członek-założyciel Stowarzyszenia "Res Carpathica"

Wszystkie materiały wizualne i audytywne znajdujące się w bibliotece internetowej Stowarzyszenia "Res Carpathica", tak w całości, jak i w odniesieniu do ich części składowych: tekstów, zdjęć, filmów i nagrań dźwiękowych - zarówno współczesnych, jak i archiwalnych, są

objęte i chronione prawami autorskimi, wobec czego jest zabronione wszelkie wykorzystywanie ich na jakichkolwiek nośnikach bez wskazania źródła oraz uzyskania zgody ich autorów i właścicieli zbiorów.

Szczegóły

Kategoria: [Biblioteka \(/index.php/biblioteka\)](/index.php/biblioteka)

[Rafajłowa \(/index.php/component/tags/tag/rafajlowa\)](/index.php/component/tags/tag/rafajlowa) [Huculszczyzna \(/index.php/component/tags/tag/huculszczyzna\)](/index.php/component/tags/tag/huculszczyzna)

[schroniska \(/index.php/component/tags/tag/schroniska\)](/index.php/component/tags/tag/schroniska) [WKN \(/index.php/component/tags/tag/wkn\)](/index.php/component/tags/tag/wkn)

[Gorgany \(/index.php/component/tags/tag/gorgany\)](/index.php/component/tags/tag/gorgany)